Jerzy BARTMIŃSKI

ŁAD UOBECNIONY
O STYLU JĘZYKOWYM JANA PAWŁA II
Uwagi na marginesie przemówień i homilii wygłoszonych w czasie VII pielgrzymki do Polski

Mimo wielości wymiarów i różnorodności płaszczyzn rzeczywistości w papieskiej wizji świata następuje ich pogodzenie na zasadzie uporządkowania odgórnego. Nie oddziela się sfery przekazu religijnego od konkretów życia narodowego, społecznego, rodzinnego. Kościół jest powiązany z realiami świeckimi. Historia żyje we współczesności.

Jakim językiem posługuje się papież Jan Paweł II? Słuchając papieskich wypowiedzi w pierwszej kolejności zwracamy uwagę na to, o czym Papież mówi i co na dany temat chce powiedzieć, natomiast forma papieskich wypowiedzi pozostaje prawie niezauważalna. W tej niezauważalności formy kryje się jedna z tajemnic skuteczności papieskiego przekazu. Forma wydaje się tak naturalna jak powietrze, jest jak kryształowo czysta szyba, przez którą widzi się obraz, ale nie widzi się szyby. Można powiedzieć, że papieskie wypowiedzi spełniają semiotyczny postulat „przeźroczystości" znaku. Ale znak nawet najbardziej przeźroczysty pozostaje kulturową rzeczywistością, ma swoje zasady rządzące jego strukturą i wchodzi w skład pewnego systemu komunikacji, pewnych reguł sterujących nadawaniem i odbiorem przekazów.

Poniższe uwagi na temat pewnych właściwości stylu językowego Jana Pawła II odnoszę do przemówień i homilii wygłoszonych w czasie VII pielgrzymki do Polski w roku 1999[1], która wedle słów arcybiskupa Henryka Muszyńskiego stanowiła „podsumowanie wszystkich dotychczasowych wizyt apostolskich w naszym kraju"[2]. Styl językowy Jana Pawła II jest nieodłączny od jego postawy i stanowi niejako jej przedłużenie na terenie zachowań werbalnych.

O co nam chodzi kiedy pytamy o styl? Czy tylko o bardziej czy mniej wyszukane środki i chwyty dające się inwentaryzować w rejestry stylistyczne i gatunkowe? Chodzi o coś znacznie więcej. Styl jest znakiem: język, jakim mówimy, pokazuje, ujawnia, niekiedy „zdradza", kim jesteśmy. Ze słowami, z zasadami ich doboru i łączenia, a także z formami gramatycznymi, związane są określone informacje. W całym bogactwie swoich środków, od fonetycznych po tekstowe, język jest eksponentem wartości, które nadawca przyjmuje za swoje, w ramach aktu mowy ustanawia, a następnie niejako proponuje czy

[1] Jan Paweł II, *Polska 1999. Przemówienia i homilie*, Warszawa 1999.

[2] Wstęp, w: tamże, s. 6.

podsuwa odbiorcy. Chodzi przy tym o wartości w szerokim znaczeniu tego słowa, związane zarówno z pewną przyjętą wizją świata, z akceptowaną hierarchią bytów, jak też z aprobowaną koncepcją działania uznanego za słuszne, racjonalne i skuteczne oraz z postawą przyjmowaną przez nadawcę wobec przedmiotu wypowiedzi i osoby odbiorcy[3].

Jakie zatem wartości odnajdujemy w języku Jana Pawła II, jakie wartości są zawarte, poświadczone, uobecnione w samym kształcie jego wypowiedzi? Spróbujmy wypunktować najważniejsze z nich.

1. I n t e r a k c j o n i z m otwarty na drugiego człowieka. Wypowiedzi papieskie są adresowane do konkretnego człowieka, do określonych grup ludzi, do wszystkich. Funkcja interpersonalna, czyli dialogowa, wybija się na plan pierwszy; funkcja ideacyjna, merytoryczna, jest zawsze wpisywana w określoną ramę interakcjonalną. Niezależnie od wagi i stopnia komplikacji poruszanych spraw Papież preferuje konwencję spotkania osobowego, scenariusz rozmowy z człowiekiem, do którego zwraca się z intencją poznania i zrozumienia, z deklaracją współmyślenia i współdziałania, z chęcią służenia duchową pomocą. Dialogowy charakter spotkań papieskich stał się znakiem szczególnym pielgrzymki w roku 1999. Niezwykła rozmowa z tłumem na rynku w Wadowicach tylko wieńczyła dialog, który był na różne sposoby rozwijany w czasie całej pielgrzymki[4]. Doświadczane przez uczestników pielgrzymki uczucie osobistej bliskości z osobą Papieża, potwierdzane w wielu relacjach, miało swoje źródło i w postawie Gościa, i w oprawie sytuacyjnej (stroje z ich bogatą semiotyką, rekwizyty i zachowania), i w stworzonej atmosferze życzliwości owocującej zaufaniem, i oczywiście w dobitnie artykułowanej, najgłębszej i dla większości uczestników (jednak

---

[3] Por. J. B a r t m i ń s k i, *Styl jako znak. Derywacyjna koncepcja stylu*, w: tenże, *Folklor, język, poetyka*, Wrocław 1990, s. 78-98.

[4] Dialogowy charakter tych spotkań sprawił niemałe kłopoty niektórym wydawcom tekstów papieskich, przyzwyczajonym do form monologowych. Na przykład w starannie opracowanym przez ks. Jana J. Górnego i wydanym przez Wydział Duszpasterski kurii metropolitalnej w Olsztynie tomie dokumentującym siódmą pielgrzymkę papieską do kraju znajduje się następujący zapis przemówienia wygłoszonego w Wadowicach 16 VI 1999 r.: „W każdym razie tu w tym mieście Wadowicach wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła, i studia się zaczęły, i teatr się zaczął, i kapłaństwo się zaczęło. To jest łatwiej wyśpiewać niż wykonać. To już raz słyszałem w Gorzowie. To już raz słyszałem w Gorzowie. Daj Boże, żeby się spełniło" (s. 239n.). Przywołany tekst papieski robi wrażenie niespójnego. I dopiero uwzględnienie niefortunnie pominiętych przez olsztyńskiego wydawcę okrzyków słuchaczy, na które Papież replikował, pozwala rozumieć sens wypowiedzi Jana Pawła II, jasny dopiero na tle dialogowego przebiegu spotkania. Interakcyjność tę szczęśliwie zachowano w wydaniu przemówień i homilii przygotowanym przez Katolicką Agencję Informacyjną i Michalineum (Warszawa 1999), gdzie odpowiedni fragment zapisano w sposób następujący: „W każdym razie tu w tym mieście Wadowicach wszystko się zaczęło. I życie się zaczęło, i szkoła się zaczęła, i studia się zaczęły, i teatr się zaczął, i kapłaństwo się zaczęło. (Sto lat, ...) To jest łatwiej wyśpiewać niż wykonać. (Pomożemy, ...) To już raz słyszałem w Gorzowie. To już raz słyszałem w Gorzowie. Daj Boże, żeby się spełniło. (Brawa)" (s. 247).

nie wszystkich!) podstawowej wspólnocie wiary religijnej. Miało też oparcie w znakomicie stosowanych formułach słownych.

Po stronie wykładników językowych można wypunktować kilka sposobów ustanawiania tej bliskości. Były to między innymi rozbudowane formuły kontaktowe kierowane do konkretnych osób, wymienianych z nazwiska i funkcji, albo do konkretnych grup słuchaczy („umiłowani bracia i siostry", „Drodzy Młodzi Przyjaciele", „Drodzy i Szanowni Panie i Panowie, Rektorzy, Dziekani, Profesorowie – Pracownicy nauki polskiej"), albo – co najprostsze i najczęstsze – do wszystkich ludzi obecnych na spotkaniu, objętych zakresem zaimka drugiej osoby liczby mnogiej („Dobrego depozytu strzeżcie z pomocą Ducha Świętego, który w was mieszka") czy zaimka uogólniającego „wszyscy" („Pozdrawiam wszystkich"). Adresat wypowiedzi był obecny stale w polu widzenia i na różne sposoby konkretyzowany także przez odwoływanie się do wspólnoty wiary i doświadczeń religijnych, narodowych i lokalnych.

Idąc dalej, przemówienia Jana Pawła II cechuje sugestywna dramaturgia wewnętrzna, która sprawia, że słuchacz zostaje wciągnięty do współpracy z nadawcą, zaktywizowany. Nie mówiąc o luźniejszych w formie „pozdrowieniach" kończących uroczyste msze lub nabożeństwa (5 VI w Sopocie, 7 VI w Bydgoszczy i w Toruniu, 8 VI w Ełku, 10 VI w Siedlcach, 14 VI w Łowiczu, 15 VI w Krakowie, 16 VI w Starym Sączu), a biorąc pod uwagę przede wszystkim starannie przygotowane homilie papieskie, można w nich dostrzec powtarzające się scenariusze, oparte na następujących po sobie w przemyślanym porządku aktach mowy. Akty mowy, którymi szczególnie chętnie posługiwał się Papież w czasie ostatniej pielgrzymki, to witanie, pozdrowienie, dziękowanie, prośba; pouczenie i wezwanie. Wszystkie one realizują interpersonalne funkcje mowy. Funkcje te dominowały w przemówieniu powitalnym, kiedy Papież mówił: „składam dzięki", „witam", „dziękuję", „rozpoczynam", „wyrażam radość" (5 VI); we wspomnianych „pozdrowieniach" na zakończenie mszy; podczas spotkania z pracownikami LOT-u (13 VI); w przemówieniu pożegnalnym na lotnisku w Balicach (17 VI). W homiliach hierarchie funkcji zmieniają się na korzyść przekazu doktrynalnego, zawsze jednak odbiorca pozostaje w polu widzenia mówiącego. Na przykład w homilii wygłoszonej 5 VI w Sopocie Papież zaczynał od przypomnienia słów św. Pawła i misji św. Wojciecha („wspominam rocznicę kanonizacji"); potem wprowadzał akty kontaktowe: „składam dzięki" i „pozdrawiam", „witam", „wspominam", „dziękujemy"; w dalszym ciągu cytował Ewangelię i komentował ją; wzywał zebranych do pójścia za głosem powołania; odwoływał się do wspólnych doświadczeń historycznych z okresu wojny i „Solidarności"; powracał do cytowanych na początku słów św. Pawła i przesłania św. Wojciecha, na koniec zaś wzywał do podjęcia ich misji.

Podobnie – z systematycznym obudowywaniem merytorycznych treści ramą dramaturgiczną, interakcyjną, interpersonalną – konstruowane są wszyst-

kie papieskie wypowiedzi. W polu widzenia mówiącego wciąż znajduje się odbiorca, słuchacz, człowiek.

2. Od relacji „ja – wy" do wspólnotowego „my". Jan Paweł II nierzadko przemawia bezpośrednio od siebie, w pierwszej osobie liczby pojedynczej, jako ten oto człowiek. Regularnie na początku wypowiedzi padają osobiste słowa wypowiedziane w pierwszej osobie, takie jak „witam", „jestem niezmiernie rad", „pozdrawiam" , „cieszę się", „dziękuję", „mówiłem". Papież ujawnia swoje osobiste doznania i uczucia („cieszę się"), odwołuje się do swojej przeszłości, w bardziej kameralnych i mniej oficjalnych sytuacjach (na przykład podczas spotkania w Wadowicach) nie skąpi informacji o sobie. Jeśli jednak zwraca się publicznie do pojedynczych osób, to są to zwykle osoby wysoko postawione, reprezentujące instytucje. Przypadkiem typowym jest zwracanie się do grupy określanej zaimkiem „wy": „Przybywam do was", „mówiłem do was", „przybywam do was z radością, bo jesteście mi bliscy", „chciałem wam również powiedzieć, że wiem o waszych trudnościach". Takie ustanowienie relacji nadawca-adresat (ja-wy) – mające wzorzec w tekstach św. Pawła: „Wiem, że *pozostanę*, i to pozostanę nadal dla *was* wszystkich, dla *waszego* postępu i radości w wierze, aby rosła *wasza* duma w Chrystusie przeze *mnie*, przez moją ponowną obecność u *was*" (Sopot, 5 VI) – pojawiało się w partiach początkowych wypowiedzi papieskich, przybierało też charakter pouczeń finalizujących spotkania: „Dlatego za świętym Pawłem *proszę was*, bracia i siostry: zdrowe zasady *miejcie* za wzorzec w wierze i miłości w Chrystusie Jezusie. Dobrego depozytu *strzeżcie* z pomocą Ducha Świętego, który w was mieszka"[5].

Jednak regularnie w toku rozwijania wypowiedzi Papież stopniowo zbliża do siebie kategorie „ja" i „wy", by ostatecznie znieść granicę między „ja" i „wy", to jest między sobą i swoim rozumieniem spraw a adresatami wypowiedzi i ich rozumieniem rzeczy; Papież zaczyna mówić w imieniu wszystkich, używając pierwszej osoby liczby mnogiej. Na przykład w sopockiej homilii z 5 VI mamy na wstępie zdanie: „*Składam* dzięki Bogu za ponowne przybycie do *was* i za wspólne świętowanie tego jubileuszu. Wielki to dzień, który uczynił *nam* Pan w swojej dobroci", a potem następują zdania: „*uświadamiamy* sobie jeszcze bardziej", „jakże jest *nam* potrzebny dzisiaj przykład jego życia", „O świętym Wojciechu *możemy* powiedzieć", „*dziękujemy* Ci", „*pragniemy* zapewnić go, [...] że *trwamy* i że *chcemy* trwać nadal". Jest to pluralis inkluzywny, „angażujący" – i to angażujący wielorako: zarówno doraźnie jako wspólnie doświadczane „teraz i tu": „*wspominamy* wrzesień 1939 roku", „*wracamy* do słów dzisiejszej liturgii", jak też poprzez ciążące na wszystkich moralne zobowiązanie: „*Nie wolno nam* również zapomnieć o historii najnowszej",

[5] Wyróżnienia w cytowanych tekstach papieskich – Jerzy Bartmiński.

„*nie wolno nam* tego nigdy zatrzeć w naszej pamięci", „dzisiaj *trzeba powiedzieć* «nie ma solidarności bez miłości»".

Mówca zakłada swoją przynależność do wspólnoty i nie dopuszcza myśli, by ta przynależność mogła podlegać zakwestionowaniu. Z kolei sama wspólnota zostaje wpisana w znane doświadczenia, zdynamizowana przez jej usytuowanie między przeszłością a przyszłością: „wracamy dziś do *początków*", „jesteśmy wezwani do budowania *przyszłości*", „idziemy w *przyszłość*". Użyta liczba mnoga, włączająca zwrotnie samego nadawcę w krąg adresatów, w istotny sposób wpływa na odbiór intencji tych wezwań, zapobiega bowiem ich widzeniu w kategoriach dydaktyzmu, którego cechą jest kierowanie pouczeń wyłącznie do innych, a nie do siebie. Tymczasem Papież sam siebie stawia w roli jednego z wielu chrześcijan odpowiadających na wezwanie Ewangelii.

3. Następstwo trybów. Z przejściem od mówienia w swoim imieniu, mówienia indywidualnego, do mówienia w imieniu wspólnoty, wiąże się inna, równolegle biegnąca ścieżka prowadząca od opisu do apelu, od prezentacji faktów do wezwania, co gramatycznie daje się zaobserwować jako regularne następstwo trybów, przechodzenie od trybu oznajmującego do życzącego i rozkazującego. Na przykład w homilii wygłoszonej 15 VI w Krakowie najpierw pojawiają się pierwszoosobowe indywidualne formy performatywne: „serdecznie *pozdrawiam*", „sercem *obejmuję* wszystkich", „serdecznie *witam* was"; potem pierwszoosobowe konstatacje wspólnotowe: „*dziękowaliśmy* Bogu", „*słyszymy* w dzisiejszej liturgii słowa", „*wiemy*, że...", „*wracamy* dziś do początków"; dopiero po nich następują wezwania formułowane w trybie rozkazującym i życzącym: „*pójdźmy* tam w duchowej pielgrzymce", „*stańmy* i *zapytajmy*, jaki fundament kładli pod tę budowlę", „*klęknijmy* przed tabernakulum", „*zejdźmy* do krypty", „*odkryjmy* na nowo".

Wezwania tego rodzaju są podbudowywane racjonalną argumentacją faktograficzną, a modalność intencjonalna (polecenia kierowane do słuchaczy) zostaje podbudowana modalnością deontyczną (stwierdzającą istnienie obiektywnych potrzeb): „*Trzeba*, abyśmy przypomnieli sobie to dobro", „*trzeba*, abyśmy postawili sobie pytanie", „*trzeba*, abyśmy na te pytania dali odpowiedź", „*spoczywa* na nas wielka *odpowiedzialność*". Szacunek dla słuchaczy, którym oszczędza się stwierdzeń trywialnych, oczywistych, sprawia, że część argumentów uzasadniających wezwania jest przekazywana w formie pytań retorycznych: „Jak nie dziękować za ten powiew Chrystusowego Ducha?", „Cóż może świadczyć o tym wymowniej niż wawelska katedra?", „Czy nie o tym samym mówi krakowska Alma Mater?"

4. Od konstatacji do powinności. W czasie pielgrzymki w roku 1999 Jan Paweł II przemawiał i jako mąż stanu (przemówienie powitalne), i jako rodak do rodaków (przemówienie pożegnalne), i jako krajan do swoich

znajomych (w Wadowicach 16 VI), jednak jako Papież przede wszystkim głosił przesłanie Ewangelii: „Bóg jest miłością". Wypowiadał prawdy teologiczne i zarazem przemawiał językiem przykazań. Jego wypowiedzi były intencjonalnie bogate i różnorodne. Jeśli zapytamy o obraz świata – rysowany przede wszystkim w homiliach – i o status ontologiczny tego świata, to stwierdzimy, że jest on sytuowany między tym, co jest, i tym, co być powinno. Modalność wypowiedzi papieskich jest twierdząco-powinnościowa. Dwie w zasadzie odmienne logiczne modalności – powiadamiająca i postulatywna – w nauce papieskiej nie wykluczają się, przeciwnie, są wiązane z sobą tak, że powinności traktowane są jako konsekwencja i integralna część pewnych konstatacji. Od konstatacji: „Bóg jest miłością"; „Człowiek szuka miłości"; „Nie ma solidarności bez miłości"; „Jesteśmy wezwani do budowania «cywilizacji miłości»" – Jan Paweł II przechodzi płynnie do postulatów: „Świadomość, że Bóg nas miłuje, winna przynaglać do miłości"; „Trzeba ciągle i wytrwale szukać dróg sprawiedliwego rozwoju dla wszystkich"; „Budujcie przyszłość godną człowieka". Postulaty są logicznym następstwem konstatacji, są im podporządkowane i zarazem przez nie motywowane.

5. Od dialogu horyzontalnego do dialogu wertykalnego. Wróćmy do punktu pierwszego, do dialogowości i tworzonego w toku dialogu poczucia wspólnoty. Podstawą konstytuowania wspólnoty były w zdecydowanej przewadze teksty biblijne (Rdz, Ps, Iz, Hi, J, Mt, Mk, Łk, Dz, Ap, Listy św. Pawła), pisma Ojców Kościoła (na przykład św. Hieronima), nauka Soboru Watykańskiego II, encykliki papieskie, teksty kardynała Stefana Wyszyńskiego; z autorów świeckich zaś – pisma Pascala i Norwida. Wszystkie przywoływane teksty tworzą zrąb tradycji kościelnej i religijnej, którą mówca przywołuje jako podstawę myślenia o wspólnej przyszłości: „Proszę was, bracia i siostry: zdrowe zasady miejcie za wzorzec w wierze i miłości w Chrystusie Jezusie"; „Przekażcie przyszłym pokoleniom orędzie Bożego miłosierdzia"; „Nieście je w nowe czasy jako zaczyn nadziei i rękojmię zbawienia". Tradycja ta nie tylko ma zakotwiczyć i ukierunkować działania współczesnych, ale też nadać im wymiar duchowy.

Dialog międzyludzki, „horyzontalny", tak starannie rozwijany, prezentowany praktycznie i utrwalany w toku całego papieskiego nauczania, przechodzi płynnie w przemówieniach i homiliach Jana Pawła II w dialog „wertykalny", w którym partnerami stają się Bóg i Maryja. Rozmowa z ludźmi jest więc rozmową z Bogiem: „Bracia i Siostry, dziękuję Opatrzności Bożej, [...] że mogę się spotkać z wami [...] Wzrok nasz kierujemy ku Tej, «która uwierzyła» [...] błagajmy Ją wszyscy [...] Dziękujemy Ci, Maryjo, [...] Czuwaj [...] nad nami, [...] Bądź pozdrowiona, Matko Syna Bożego" (Licheń, 7 VI).

6. Przenikające się porządki – kościelny i świecki. Jest pewien szczegół w papieskich przemówieniach godny uwagi ze względu na

ujawniający się w nim sposób porządkowania świata społecznego. Chodzi o powtarzające się wielokrotnie w powitaniach i w pozdrowieniach wyliczenia osób, całych grup ludzkich i zbiorowości, w których to wyliczeniach ujawniają się pewne hierarchie. Kto i w jakiej kolejności jest wymieniany, nie jest rzeczą aksjologicznie obojętną, ewokowana jest tu bowiem pewna hierarchia funkcji i hierarchia ważności. W przemówieniu powitalnym Papież jako głowa państwa watykańskiego posłużył się „językiem dyplomatycznym", stosując zasadę znaczącej kolejności: „Panie Prezydencie Rzeczypospolitej, Księże Prymasie, Księże Arcybiskupie Metropolito Gdański" (Gdańsk, 5 VI). Ale zasada ta jest obecna także we wszystkich innych wypowiedziach; kolejność wymieniania adresatów, i nie tylko adresatów wypowiedzi, jest „wymowna". Można zaobserwować dwa odmienne wzorce: kościelny i świecki, z których pierwszy opiera się na zasadzie hierarchii odgórnej, drugi zaś na zasadzie hierarchii oddolnej. I tak mamy na przykład pozdrawianie „kardynałów, arcybiskupów i biskupów, [...] kapłanów, zakonników, siostry zakonne i [...] wszystkich" (6 VI w Pelplinie); „biskupów, kapłanów, osoby konsekrowane i wszystkich wiernych świeckich" (tamże); „biskupa, duchowieństwo, osoby konsekrowane i cały Lud Boży" (7 VI w Toruniu) itd. Szereg zaczyna się regularnie od najwyższych godności duchownych, a kończy na świeckich.

Z tym sztywnym układem hierarchicznym konsekwentnie stosowanym w odniesieniu do członków wspólnoty religijnej, wspólnoty powstałej z ustanowienia założyciela Kościoła, kontrastuje układ świecki, tworzony przez ludzi: „Pozdrawiam władze samorządowe, miejskie, [...] i parlamentarzystów" (7 VI w Bydgoszczy); „witam [...] biskupa [...], żołnierzy, podoficerów, oficerów i generałów" (12 VI w Sandomierzu). W przygotowanym orędziu do konferencji Episkopatu Papież mówił o „współdziałaniu rodziny, Kościoła, szkoły, samorządu i państwa" i o budowaniu dobra wspólnego „w wymiarze osobistym, rodzinnym i społecznym". Układ członów jest taki, że na początku stawiane jest to, co bliższe pojedynczemu człowiekowi, co osobiste, rodzinne, lokalne, na końcu zaś to, co dotyczy wielkich wspólnot i godności (społeczeństwo, państwo, generałowie). Interesujące jest to, że przemawiając do pracowników nauki w Toruniu Papież zastosował szyk „kościelny", hierarchizujący odgórnie: „Rektorzy, Dziekani, Profesorowie"; „pozdrawiam [...] profesorów [...], studentów oraz cały personel administracyjny i techniczny".

W kwestii kolejności członów męskich i żeńskich obserwujemy w wypowiedziach Papieża zdecydowaną przewagę szyku „męskiego" typu „Bracia i Siostry", ale w sytuacjach innych niż wewnątrzkościelne Papież wprowadzał także nowszą, mającą w obiegu ogólnokulturowym prawo obywatelstwa formułę „żeńską": „Panie i Panowie" (na spotkaniu z rektorami wyższych uczelni w Toruniu i w przemówieniu w Parlamencie Polskiej Rzeczypospolitej), „Siostry i Bracia", „zwracam się dziś do sióstr i braci" (przemówienie ekumeniczne w Drohiczynie, 10 VI).

7. W stronę harmonii. Język Jana Pawła II jest krystalicznie wyrazisty, jasny, komunikatywny, opiera się na fundamentalnej zasadzie szacunku dla odbiorcy. Wyrazistości i klarowności służy przejrzystość kompozycji tekstów i ich na ogół umiarkowana długość, służą temu dobitne formuły początkowe i końcowe: niektóre z nich przybierają postać wyrazistych puent. Jasności wywodu sprzyjają też krótkie zdania. Komunikatywność jest gwarantowana przez dobór słownictwa z podstawowej odmiany polszczyzny, słownictwa powszechnie znanego, dalekiego od zamkniętego profesjonalizmu teologicznego. Warto zwrócić uwagę na upodobanie do pewnego charakterystycznego zabiegu homiletycznego z zakresu wzorców spójnościowych tekstu, zabiegu bardzo ułatwiającego słuchaczowi percypowanie tekstu ze słuchu. Chodzi o układ „rozkwitający", polegający na nawiązywaniu w kolejnych członach wypowiedzi do następujących po sobie fragmentów jakiegoś popularnego, znanego wszystkim tekstu, jakim raz jest „Osiem błogosławieństw", innym zaś razem pieśń *Ciebie Boga wysławiamy* (*Te Deum*). Podobną funkcję mają powtórzenia – słów i całych schematów wyrazowo-składniowych.

Ideą naczelną przesłania papieskiego uobecnioną w formie językowej jego wypowiedzi a zakorzenioną w całym systemie przyjętych wartości jest harmonia oparta na jedności w różnorodności. W sferze etycznej jest to idea moralnego ładu świata, oparta na prawie naturalnym (Bożym) i na prawdzie, że „Bóg jest miłością". Mimo wielości wymiarów i różnorodności płaszczyzn rzeczywistości w papieskiej wizji świata następuje ich pogodzenie na zasadzie uporządkowania odgórnego. Nie oddziela się sfery przekazu religijnego od konkretów życia narodowego, społecznego, rodzinnego. Kościół jest powiązany z realiami świeckimi. Historia żyje we współczesności. W sferze języka idea harmonii ma swoje wykładniki językowe w postaci cech strukturalnych tekstu. Złożony z wielu segmentów tekst nie przestaje być znakiem integralnym. Poziom ideacyjny tekstu, na którym komunikowane są sądy o rzeczywistości, wiedza o świecie, zostaje harmonijnie wpisany w ramę komunikacyjną dialogu interpersonalnego, na którym Jan Paweł II lokuje wartości nadrzędne, wiedzę o człowieku i o stosunkach międzyludzkich. Dialogowość oznacza między innymi to, że relacja człowiek-człowiek (także: człowiek-Bóg) jest traktowana jako warunek zaistnienia relacji człowiek-rzecz, relacji człowiek mówiący – przedmiot wypowiedzi. Kosmiczny ład, którego głosicielem jest Jan Paweł II, ma oparcie w jego wizji świata z centralnym w niej obrazem Boga bliskiego człowiekowi, Boga, który jest miłością.